

Stawiana przez nas kwestia, jaką stanowią „Wiązania i rozwiązania”, nie przynależy jedynie do pola psychoanalizy, jest ona dziś wszechobecna. Zadaję sobie więc pytanie, w jaki sposób psychoanalizyści mogą na nią odpowiedzieć inaczej niż poprzez przyłączanie się do chóru powszechnego ubolewania czy też w oparciu o własne fantazje? Poprzez odniesienie się do swojego doświadczenia! - można by powiedzieć. Z pewnością, ale echa, jakie z niego pochodzą są tak różne...

Nadarza się więc okazja, by odwołać się do przykładu zdecydowanego kierunku, jaki nadał temu Lacan. Kiedy w roku 1953 pojawiła się jego formuła, że nieświadome jest „ustrukturyzowane jak mowa”, uzyskaliśmy prawie *a priori* zasadę rozwiązania tych kwestii: byt, który mówi, będąc całkowicie zawartym w strukturze mowy, nie może przekroczyć granic, które ta struktura nakłada i staje się poddanym temu, co czyni ona możliwym i niemożliwym. Pytanie: Cóż mogę wiedzieć? Odpowiedź: „Nic, co nie miałyby struktury mowy; z czego wynika, że to dokąd dojdę w ramach tych granic jest kwestią logiki.” [1] Stąd też lata spędzone przez Lacana na podążaniu za logiką tej struktury i, co więcej, na wydzieleniu tego, co wychodzi poza nią: hipoteza efektów mowy wywartych na rodzaju ludzkim, który mówi.

Stąd pochodzą wszystkie kluczowe formuły odnośnie podziału podmiotu, struktury fantazmatu i - ta z 1970 roku - o niemożliwym związku seksualnego, niemożliwym i do wypowiedzenia i do zapisania. A więc chodzi o związek seksualny, którego brakuje, poza jego postaciami epifanijnymi i efemerycznymi - jak to już sama kiedyś ujęłam - odłupanymi od „wszelkiej więzi społecznej”. [2]

Jak wobec tego wytłumaczyć to, co wszak stwierdzamy w sposób niewątpliwy, to znaczy, że od zawsze każde społeczeństwo ustalało porządek pomiędzy płciami? Odpowiedź przychodzi do nas tym razem od strony struktury dyskursów jako więzi społecznych, z których każdy jest rezultatem specyficznego użycia mowy, i które pojawiają się jako środek zastępczy, w odpowiedzi na brak tegoż związku. A więc tym razem logika dyskursów. Narzuca ona wszystkim tym, którzy są mówieni w danym dyskursie [z fr. *appariés à un discours*] podział pomiędzy rozkoszą [z fr. *jouissance*] produkowaną, typową dla każdego dyskursu, i prawdą ich rozkoszy - efektem nieświadomego realnego, które dotyka ich ciał - rozkoszy, która nigdy nie jest typowa, a zawsze w sposób nieredukowalny szczególna.

Jest to więc przejście od « nie ma » [z fr. « *y a pas* »], w kierunku « jest » [z fr. « *y a* »] z formuły [Lacana - przyp. tłum.] « Jest Jedno ». Tym razem jest to przeciwieństwo środka zastępczego wobec związku ; tu nie ma się do czego uciec [fr. *un sans recours*]. Ono nie powtarza przekleństwa płci, ale oddaje jego nieodwoływalną rację. To począwszy od tego nieredukowalnego « Jest Jedno », powinna być postawiona kwestia naszego IX Spotkania, w każdym razie przez tych, którzy chcą do końca i bez pozorowania podążać za metodą wyznaczającą kierunek, której Lacan dał nam przykład.

Co więc powoduje, że te mówiące « jedności » [z fr. « *unariés* »] się do siebie lepią, bo jest oczywiste, że do tego dążą ; dziś, nawet bardziej niż kiedyś, nie wystarczają one same sobie z powodu efektów, jakie wywiera na nie nauka wzmacniana przez kapitalizm, co znacząco zwiększyło ich wzajemną zależność życiową. [3] Jeśli « jest Jedno i nic innego », jak mówi Lacan na koniec, to nawet jeśli jest... uczucie - to znaczy, jeśli w nie wierzymy - uczucie nienawiści, tej prawdziwej ; nie tej będącej odwrotnością miłości, tylko tej, która niszczy, czy wobec tego, wobec pytania o więzi, należy liczyć na to, że popędy samozachowawcze zapanują nad popędami libido? Freud walczył z Trotterem i jego ideą, że człowiek to zwierzę stadne [z fr. *troupeau*], ponieważ on sam wierzył w zwierzę z oddziały [z fr. *troupe*] - czyli mające przywódcę. Dla nas, którzy nie wierzymy już w człowieka naturalnego, ale w mówiącego, czyli zdenaturyzowanego, pytanie o więzi musi być postawione w inny sposób.

Przypisy :

[1] Lacan J., « Télévision » [« Telewizja »], Wyd. Seuil, Paris 1973, str. 59

[2] *Ibid*

[3] Można na ten temat przeczytać zabawny esej Thomasa Twaites'a, brytyjskiego projektanta, „Jak od zera stworzyłem toster”.